

# ZNAD JEZIORKI

## MINIATURY HISTORYCZNE



Z BIEGIEM JEZIORKI

**ZNAD JEZIORKI**  
**MINIATURY HISTORYCZNE**

**NR 8**

**Wszelkie uwagi, sprostowania i uzupełnienia będą mile widziane**

**Tekst:**

Konrad Prószyński, „Sport wodny” nr 8 z 1929 r. (s. 122-124 + ilustracje);

J. Łukiewicz, „Sport wodny” nr 10 z 1935 r. (s. 197, 200);

**Copyright © „Znad Jeziorki. Miniatury Historyczne”, Skolimów 2019**  
**Kontakt: rawski@adres.pl**

## Konrad Prószyński

### WILANÓWKA I JEZIORKA

Brak czasu nie pozwala wielu warszawskim wodniakom na dalsze wycieczki, krążą więc wciąż po dobrze już znanym odcinku Wisły podmiejskiej. Niejednemu byłoby zapewne przyjemnie znaleźć tuż pod bokiem jakieś nowe obszary wód, nie potrzebując oddalać się zbyt od miejsca zajęć codziennych. Taką bliską, a mało znaną i pełną swoistego uroku aqua incognita są rzeczki podwarszawskie Wilanówka i Jeziorka.

Na początku wiosny (15-18 kwietnia) rb. [1929] przepłynąłem te wody w kajaku od Warszawy do Gołkowa i z powrotem; może moje spostrzeżenia przydadzą się komu, kto zechce płynąć tą drogą.

Przed wszystkim proszę zwrócić uwagę na załączoną mapkę sche-



*Przeciąganie kajaka pod Jeziorką (O).*



opisu, mniej więcej. W rzeczywistości niektóre odległości są może troszeczkę większe.

Wycieczka w górę Jeziorki ma tę dobrą stronę, że w wielu miejscowościach są bardzo blisko od rzeki stacje kolejek i autobusów, skąd mniej więcej godzina drogi do Warszawy, więc pozostawiając łódkę pod dobrą opieką gdzieś w Konstancinie, Skolimowie, Piasecznie, Gołkowie itd. można wracać na noc do Warszawy i dalszą drogę odbyć w ciągu wolnych godzin dnia następnego.

Liczba **505** na mojej mapce oznacza odpowiednią tablicę kilometrową na lewym brzegu Wisły, w pobliżu wejścia do Wilanówki. **A** — wieś Augustówka, most zerwany. **B** — kładka, 2 kilometry od ujścia. Rozwidlenie. Na prawo spokojna, głęboka Łacha Wilanowska, ocieniona starymi drzewami, prowadzi do parku Wilanowskiego. Do przystani w parku jest stąd 1,3 km. Rzeczka na lewo — to Wilanówka. Na cyplu w widłach stary gaj liściasty, Marysinek (**B1**). Dalej woda rozlewa się szeroko, na kształt jeziora. Wystrzegać się karp, pni podwodnych. **C** — 4 km — długi most drewniany na drodze z Marysinka do Zawad. Most ten nie jest bardzo niski, ale każdy maszt trzeba pod nim położyć. Zakręt. Kępa Zawadowska. **D** - kładka. **E** 7 1/4 km — wyspa pokryta pieńkami po wyciętej olszynie.

Nurt na lewo, prawym brzegiem. **F** — 8 1/4 km — kładka, **G** — 8 1/4 km — kładka. **H** — 9 3/4 km — ostry zakręt, na lewym brzegu (czyli po prawej stronie) zaczyna się duża wieś Okrzeszyn, wiatrak. **I** — 10 km — most w Okrzeszynie, [bardzo] niski, musiałem pod nim dobrze nachylić się w kajaku. **J** — koniec okrzeszyńskiego zakrętu. **K** — 12 km — kładka Chabdzinek — Obórki. **L** — 13 km — rozwidlenie. W widłach wieś Borek. Odnoga na lewo prowadzi do wsi Opacza, gdzie wodę przepuszczano jazami. Płynę na prawo, wypływam z Wilanówki na Jeziorkę. **Ł** — 14 km — widły rzeki Jeziorki. Odnoga na lewo wiedzie do papierni (Jeziorny Bankowej). Płynę na prawo. Rzeczka zwęża się do 5 metrów, a w paru miejscach na zakrętach krzaki zwężają ją jeszcze bardziej, ściskając strumień bystrej wody. **M** — 15 km — załom rzeczki wśród mokrych łąk, niski mostek bez poręczy. Przepłynąć pod nim nie mogłem, za nisko. Przeciągam kajak parę kroków ładem, co wykonać łatwo, bo grobelka niska i wąska. Dalej na prawo widać jezioro Bielawskie, na lewo rozlewiska na łąkach. Rzeka rozszerza się. Na prawo (**N**) wieś i dwór Bielawy. **N** — 16 1/2 km — most kolejowo-drogowy od stacji Klarysewa do fabryki w Jeziornie Bankowej. Dalej za zakrętem kładka, potem dość szeroki i płytki zapiaszczony rozlew rzeki. Na prawo (brzeg lewy) domy miasteczka Jeziorny. Kto lubi mleć świadków swych popisów i bohaterskich zmaganiań z żywiołem, to w tern miejscu może dowolnie nasycić swą żądzą sławy i rozgłosu: niebawem na brzegu zbierze się wrzaskliwa gromada, złożona przeważnie z młodocianych przedsta-



*Kładka z Chabdzinka do Obórek nad Wilanówką (K).*

wicieli mniejszości, z wielkim przejęciem przyglądająca się zwycięskiej walce z mieliznami. Za kładką most na żelaznym okratowaniu (18 km) łączy Jeziornę Królewską z Jeziorną Oborską (druga fabryka). Poniżej mostu pośrodku rzeki sterczą pale, a na lewo pod wodą belki, żelaza i gwoździe. Powyżej - pale z prawej strony. Przepłynąłem pod mostem prawą stroną, przy samym brzegu (lewym). Zbliżyłem się do pierwszej poważniejszej przeszkody - upustów (O). Rzeka rozwidła się. Na końcu odnogi na prawo upust zastawkowy. Płynę na lewo, ku upustowi otwartemu. Jest to równia pochyła z desek, z której spływa wodospad. Nie dojeżdżając do tego miejsca zbaczam w wąziutką ślepą odnogę na lewo (widać ją dobrze na załączonym zdjęciu) i dopływam do wylotu wielkiej rury. Tu wyciągani kajak, przenoszę przy pomocy dwóch chłopców i spuszczam po drugiej stronie grobli. O — most kolejowy bocznicy do st. Konstancina. Przed mostem plaża. Dalej na lewo (brzeg prawy) las i wille. Pod piaszczystym urwiskiem sterczy z wody wielki kamień, pośrodku pał. P — kładka pod lasem. P1 — most. Dalej rozwidlenie. Płynę na prawo. Q — kładka. R — 20 1/4 km — upust i most w Skolimowie, Kajak trzeba przenieść. Wyżej łódzie do wynajęcia. Można tutaj zostawić łódkę pod dobrą opieką. Woda spokojna i głęboka. 3/4 kilometra



*Pale i próg po starym upuście młyńskim na Jeziorce w Chylicach (T).*

dalej, pod lasem, na lewo przystań, potem las oddala się, niska kępa, zakręt na prawo. Dalej płycej, prąd bystrzejszy. Nad rzeką przechodzą druty telefoniczne (dosyć wysoko dla masztów), na lewym brzegu (na prawo) „dom artystów”. Biała remiza kolejowa „Chylice”. **S** — most kolejowy bocznicy. **Ś** — most w Chylicach. Uwaga! Pod mostem pale. **T** — pale i próg (belki pod wodą) po spalonym młynie. Przepycham się prawą stroną, gdzie nieco głębiej, pod samym lewym brzegiem. Z pół[kilometra] dalej rozwidlenie. Płynę odnogą na prawo. U lewego brzegu niewielka kępa z bardzo ładną plażą naturalną, zarośla, sad. Zbliżam się do katarakt. Zawiódłby się ten, kto by oczekiwał, że ujrzy tu coś równie wspaniałego i groźnego jak porohy Dniepru, Żelazne Wrota Dunaju lub Katarakty Nilowe. Rzeczka z szumem przepływa przez 4 rzędy dużych głazów narzutowych. Przy pewnym wysiłku i uwadze można bez trudu przepłynąć pomiędzy kamieniami. Na lewym brzegu (czyli z prawej strony) zobaczysz duży dom drewniany, piętrowy, ciemno-czerwony, z białymi oknami. Obok nad samym brzegiem drugi mniejszy, z surowej cegły. Otóż przed tymi domami są dwie pierwsze katarakty. Przepłynąłem między kamieniami lewą stroną, bliżej prawego brzegu. Dalej na lewym brzegu kamienne schodki. Wyżej trzecia katarakta, największa i najby-



*Most pod Żabińcem (X).*

strzejsza, a za nią czwarta, mniejsza. Przepląwam między głazami lewą stroną, ale nie przy samym prawym brzegu. Wyżej ślady zerwanej kładki, potem stuknąłem o kamień podwodny. Prąd słabszy. Pod wodą drzewo zwalone w poprzek rzeki. Rozszerzenie. Zwężone przejście między karpami. Na lewym brzegu schody i tablica oznajmiająca że: „łowić ryby na terenie posesji zabrania się pod odpowiedzialnością sądową”. Zresztą możesz się zbytnio nie martwić i nie przejmować grozą „odpowiedzialności sądowej”, bo na szczęście „teren posesji” jest bardzo ograniczony. **W** — most wysoki; po obu stronach sterczą pale, przepląwam lewą stroną. **W1** — 24 1/2 km — upust, folwark Graby pod Piasecznem. Gospodarz - zwolennik sportu kajakowego. Przenosimy kajak przez groblę. Wyżej woda głęboka, spokojna, różne odnogi. **V** — 27 km — most kolejki i tuż za nim most szosy Warszawa — Góra Kalwaria. Przepląwam prawą stroną pod piątym przelotem mostu kolejowego i przeciwnym mu szóstym przelotem mostu szosowego (licząc od przyczółka na lewym brzegu. Przejście to pogłębiano sztucznie). Wożą tędy piasek dużą łodzią. Dalej na lewym brzegu łódzie do wynajęcia (płaskodenki). Letnisko Piaseczno. Woda bystrzejsza. Na lewo ujście rzeczki. Płynie ona z wielkich larów i przepląwa przez szereg stawów rybnych. Płynę na prawo. **X** — 27 1/2 km — most, tuż za ujściem rzeczki. Wille Piaseczna





*Drzewo zwalone wpoprzek rzeki Jeziorki.*

zbliżają się do brzegu. Góra piaskowa. Dalej ciągnie się piękny niegdyś, ale obecnie haniebnie przetrzebiony las, rozmierzony na działki pod letnisko Zalesie. Rzeczkę zagrodziło zwalone drzewo. Przeciagam kajak brzegiem. Ten odcinek rzeczki jest bardzo malowniczy. W wodzie dużo karp, korzeni. Muszą tu być raki. **Y** — 29 1/4 km — upust, woda spływa po równi pochyłej, trzeba kajak przenieść. Wyżej, tuż za upustem odchodzi w bok na lewo kanał do zarośniętego stawu (Zgorzała). Płynę prosto. Potem widać jeszcze jakąś odnogę na prawo. **Z** — pale podwodne po starym młynie (nie sprawiają trudności), na brzegu resztki murów (Wólka Kozodawska). **Ż** — 31 1/4 km — most, za nim szczątki drugiego (pale). Widać kościół w Jazgarzewie. Na 32 km rozwidlenie. Płynę na prawo. Prąd bystry. Wąsko. Zakręty, liczne karpy pod wodą i krzaki. **Ż** — 32 1/2 km — upust. Na lewo młyn „Czerwonka” pod Gołkowem. Stąd 10 minut piechotą do kolejki w Gołkowie.

Od Gołkowa można było jechać Jeszcze dalej, bodaj czy nie gdzieś aż pod Grójce [Grójec]. Nie pozwolił na to stan mego zdrowia. Musiałem wrócić do Warszawy. Drogę powrotną (40 km) odbyłem w ciągu jednego dnia, przeciągając wszędzie kajak przez groble bez obcej pomocy. W górę rzeki jechałem w ciągu trzech dni, ale właściwie zużyłem na jazdę tylko 2 dni czasu, bo pierwszego dnia jechałem tylko od godz.



*Upust młyna „Czerwonki” na Jeziorce pod Gołkowem (Ż).*

10 1/2 rano do 4 po południu (do Chabdzinka, gdzie... wyróciłem się), a drugiego dopiero od godz. 3 1/2 po południu, do Skolimowa, dokąd przybyłem o 7 1/2 wiecz[orem], zatem na drogę w górę od Warszawy do Skolimowa (27 km) zużyłem 9 1/2 godzin, licząc w to także czas stracony na składanie i stawianie masztu pod mostami, przenoszenie przez upusty itp. Prawie całą drogę do Skolimowa odbyłem pod żaglem. Wiatr N O.

Teraz co do stanu wody. Na Wilanówce jest on zależny od poziomu wody na Wiśle. Przy małej wodzie nieraz (jak np. zeszłego lata) samo ujście bywa tak zapiaszczone, że niepodobna przepłynąć tędy na żadnym kajaku, ale dalej powinno być głębiej. Przy dość wysokiej wodzie Wilanówka jest dostępna nie tylko dla kajaków i czółen kanadyjskich, ale również dla zwykłych wiosłówek, małych żaglówek i małych motorówek.

Dalej na Jeziorce miałem też wszędzie dosyć wody, na płytkich miejscach przynajmniej na stopę. Latem przy małej wodzie bywa gorzej. Na ogół, jak zwykle na rzeczkach, bywa wszędzie głęboko od każdego upustu w górę na kilometr lub dwa, później płycej.

## J. Łukiewicz

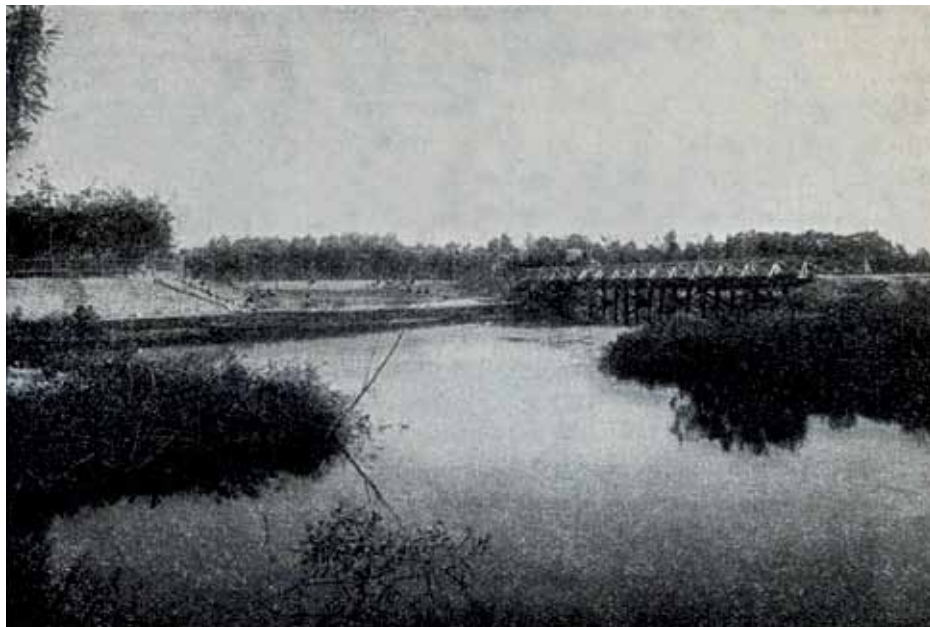
# UCYWILIZUJMY JEZIORKĘ

Narzekamy, i poniekąd słusznie, na ubóstwo terenów wodnych zarówno w znaczeniu turystycznym jak i regatowym w najbliższym promieniu Warszawy. Zachwycamy się bogactwem wód Wileńszczyzny, Suwalszczyzny, a nawet płaskiego, monotonnego Polesia i zazdrościmy tamtym krainom, że ich obfite jeziora i rzeki nie leżą bliżej Warszawy...

A może nie wszyscy kajakowcy wiedzą, że w bardzo bliskim sąsiedztwie Warszawy płynie sobie rzeczka, która posiada odcinki mogące pod względem piękna, konkurować nawet z niektórymi rzeczkami Wileńszczyzny. Jest to oczywiście, Jeziorka, zwana także niekiedy Jeziorną. Rzeczka ta bierze początek w lasach osuchowskich w pobliżu wsi Wygnanki na granicy powiatów grójeckiego i błońskiego. Płyń ku północo-wschodowi koło Gołkowa, Zalesia, Żabieńca, Piaseczna, Chylic, Skolimowa, Konstancina i Jeziorny, a więc okolicami nader ciekawymi i znanymi, jako pierwszorzędne letniska podwarszawskie.

Jeziorka niegdyś, przed usypaniem wału moczydłowskiego, wpadała do Wisły poniżej wsi Obory, ubiegłszy ogółem 66 km. Obecnie ujście to nie istnieje; pozostał po nim zaledwie ślad, odgradzony od Wisły wspomnianym wałem. Wody Jeziorki, zbliżywszy się do Wisły na odległość kilkunastu metrów, zostały skierowane w łożysko Wilanówki, będącej zapewne dawną łachą wiślaną, a może sztucznym przekopem - trudno na razie dociec. Wody Jeziorki spływają więc łożyskiem Wilanówki równoległe do Wisły na przestrzeni 11-tu km, poczym poniżej wsi Augustówki na 505 kilometrze wpływają do Wisły. Ujście to jest także znane jako „łacha wilanowska”.

Jeziorka jest rzeczką uroczą. Jej wdzięk występuje zwłaszcza w okolicach Skolimowa, kiedy ociera się o Konstanciński las. Zresztą bieg ma urozmaicony; krajobraz często się zmienia i nie nuży turysty. Bardzo łagodny jest górny odcinek Jeziorki, powyżej Gołkowa, w okolicach Złotokłosa, lecz do jazdy kajakiem możliwy zapewne tylko przy wyższych stanach wody. Dystans od Zalesia, względnie Piaseczna, (już obfitszy w wodę) do Warszawy można lekko przebyć w ciągu jednego dnia. Przy czym najlepiej przerzucić się na Wisłę ładem, w miejscu dawnego ujścia



*Jeziorka przy moście kolejowym. Na most wjeżdża pociąg wiozący letników z Warszawy („Tygodnik Ilustrowany” z 1902 r.)*

Jeziorki, gdyż Wisłą do Warszawy można spłynąć daleko szybciej, niż Wilanówką, a widok wielkiej rzeki po zacisznych krajobrazach Jeziorki, przynosi nowe odmienne wrażenia. Komunikacja z Warszawy nad Jeziorkę jest b. dogodna: kolejką grójecką. Bilet do Zalesia (45 minut jazdy) kosztuje 90 groszy.

Wycieczka na Jeziorkę jest więc wycieczką jednodniową, niedzielną, a jakże odmienną od wycieczek do Osiedla W[arszawskiego] T[owarzystwa] W[ioślarskiego] lub Zawad i spowrotem! Jest przy tym wycieczką dość łatwą, nie wymagającą dużego wysiłku, i przyjemną. Jediną słabą stroną Jeziorki, jak zresztą wszystkich naszych rzek, jest zupełne nieprzystosowanie jej do celów turystycznych. Rzeczka piękna, lecz ludzie mieszkający nad jej brzegami uczynili zdaje się wszystko (i to w dzisiejszych czasach tak wybitnie wzmoczonej propagandy turystycznej) aby tędy obrzydzić jazdę turystom. Nie mówiąc już o zastawach, spiętrzających wodę, młynach, kamieniach i kołkach, poprzegradzali tu i ówdzie Jeziorkę drutem kolczastym przez całą szerokość. Mało tego! Drut wysmarowali dokładnie jakąś obrzydliwą czarną mazią która przywarłszy do rąk, trzyma się potem skóry przez szereg dni.

Takie druty kolczaste - to istne sidła na kajakowców! Jesteśmy właśnie pod wrażeniem przykrego wypadku, jaki miał miejsce na Jezior-

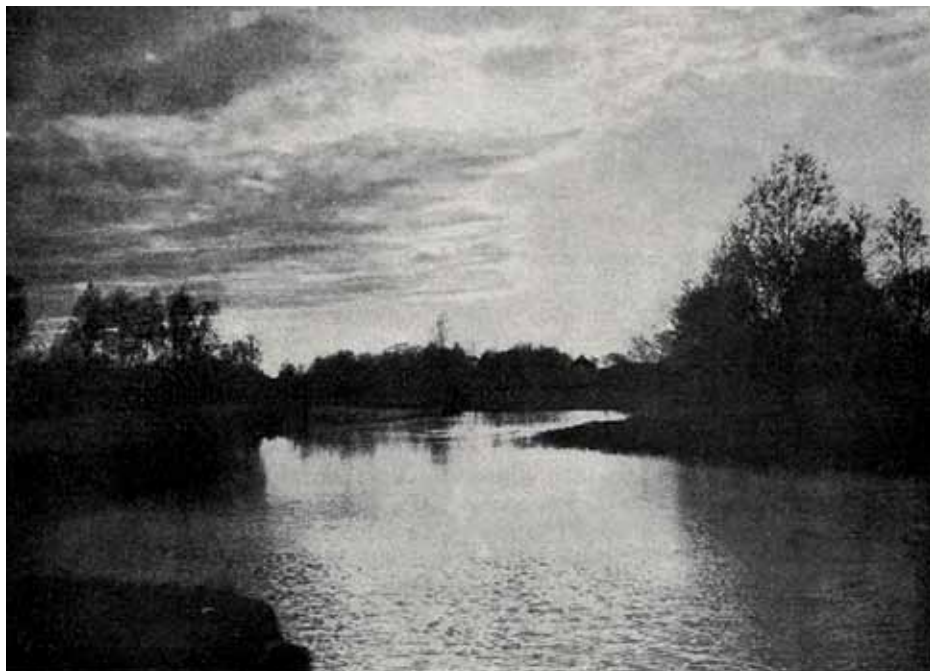
ce, w pobliżu kościoła w Jazgarzewie w dniu 3 maja. Z góry Jezior-ki, z pod Złotokłosu spływała para znanych w Warszawie kajakowców. Wezbrane po majowej śnieżycy wody Jezior-ki niosły bystro niby górski potok. To też, kiedy na zakręcie w odległości 20-tu metrów ukazała się siatka z drutu kolczastego, przeciągnięta przez całą szerokość koryta, pomimo wszelkich wysiłków nie udało się powstrzymać rozpędzonego składaka. Wpadł on z całym impetem na druty, oczywiście natychmiast się wyrzucił, wysypując parę kajakowców: pan wpadł do zimnej wody, pani zawisała na drutach, kalecząc się dotkliwie. Niewiele brakowało aby katastrofa skończyła się zgoła tragicznie. A przecież nie byli to nowicjusze, lecz prawdziwe „wygi” – kajakowe; doświadczeni w niezliczonych wycieczkach, wzdłuż wielu małych rzeczek, jak rzadko kto z pośród kajakowców.

Takie przygody nie są bynajmniej pożądane. Takim przygodom należy zapobiegać. Ale jak? I tu nasuwa się apel, jakim został zatytułowany ten artykuł. Ucywilizujmy Jezior-kę! Uczyńmy jej szlak turystycznie wzorowym, przystosujmy go do potrzeb wzmagającego się z każdym rokiem ruchu kajakowego. Niech podwarszawska Jezior-ka stanie się pierwszą w Polsce, kulturalną pod względem turystycznym rzeczką. Usuńmy precz zdradzieckie druty kolczaste z jej łożyska!

Władze państwowe, komunalne i powiatowe mają teraz tyle zrozumienia i życzliwości dla potrzeb turystycznych, że „kajakowa” cywilizacja Jezior-ki nie powinna nastręczać zbyt dużych przeszkód. Przecież leży to i w interesie nadbrzeżnej ludności i kolejki dojazdowej. Turyści mogą się bowiem przyczynić do znacznego ożywienia ruchu na tej kolejce, zwłaszcza w dni świąteczne, na trasie: Warszawa – Piaseczno – Zalesie – Gołków. Ludność z nad Jezior-ki może na kajakowcach tylko zarobić, sprzedając im mleko i inne artykuły wiejskie. Jesteśmy jak się zdaje, już wszyscy świadomi tego, że turysta we wszelkich odmianach, przyczynia się do ożywienia życia gospodarczego.

Przed Jezior-ką płynącą tak blisko Warszawy, otwiera się więc piękna przyszłość turystyczna. Trzeba tylko jazdę po niej ułatwić kajakowcom, trzeba im Jezior-kę uprzystępnąć na co dzień. Kto ma się tym zająć? Inicjatywa powinna wyjść właśnie z Polskiego Związku Kajakowego. Może Związek zwróci się z memoriałem do kompetentnych władz. Jezior-ka leży w obrębie starostwa grójeckiego, ale lepiej żeby odpowiednie zarządzenia wyszły z wyższej instancji.

Chodzi przecież o rzeczy niewielkie: o uwolnienie Jezior-ki ze zdradzieckich drutów kolczastych, o wydanie zakazu odrutowywania jej w przyszłości. A dalej: o urządzenie małych pomostów w kilku miejscach, gdzie kajaki trzeba przenosić, a więc przy wyciąganiu z wody i spuszczeniu na wodzie, co nie zawsze sprawia przyjemność, lub w błocie, co



*Z okolic Skolimowa. Fot. H. Poddębski („Ziemia” nr 8 z 15 kwietnia 1926 r.)*

nigdy przyjemne nie jest, a nawet i bezpieczne, jeżeli się zważy że można natrafić na szkła ze stłuczonych butelek, lub na inne przedmioty mogące skaleczyć nogę.

Takie pomosty, choćby z jednej szerszej deski ułatwiłyby ogromnie wyjmowanie kajaka z wody i zapobiegły przykrym wypadkom. Należałoby też pomyśleć o dalszych ulepszeniach, a mianowicie o jakimś walcu, po którym można by kajaki przetaczać, zamiast je dźwigać, co oczywiście też do przyjemności nie należy.

Znany miłośnik sportu kajakowego p. Zygmunt Jędrzejowski opracował projekt urządzenia takiego walca. Projekt podobno odznacza się dużą prostotą, a zastosowanie go ma być łatwe i tanie. Może się nim zainteresują odnośne czynniki kajakowe? Nie licząc zastawy w Zalesiu (gdź jazdę można rozpoczynać poniżej tej zastawy) mamy na Jeziorce do Obór trzy przeszkody, wymagające przenoszenia, a mianowicie: młyn pod Chyliczkami, szosa pod Konstancinem i zastawa przy Jeziornie Bankowej, odprowadzająca część wody do Mirkowskiej Fabryki Papieru. Ogółem więc potrzeba byłoby sześć pomostków. Ponadto należałoby usunąć z łożyska resztki zastawy po dawnym młynie skolimowskim. Resztką tą zagradza obecnie całą szerokość rzeczki, zmuszając i w tym miejscu do przenoszenia kajaka.

I jeszcze jedno, dość ważne: oto ze względu na turystyczne walory Jeziorki, należałoby skłonić właścicieli stawidła w Zalesiu, młyna w Chyliczkach i zastawy w Jeziornie, by w dni świąteczne nie podnosili stawideł wyżej, niż zwykle i nie zatrzymywali wody. Bywa bowiem tak, że przed stawidłami wody za wiele, a poniżej stawideł nie sposób przepłynąć.

Jeziorkę plugawi po prostu niemożliwie odpływ z Mirkowskiej Fabryki Papieru, ale na to na razie nie będzie rady. Na szczęście te nieczystości fabryczne, które wyciskają swe piętno na brzegach w sposób aż nadto widoczny, wpływają do Jeziorki niezbyt daleko od miejsca, z którego można się przerzucać na Wisłę. Właśnie ze względu na ów odpływ, dalsza jazda Wilanówką nie jest wskazana.

Poruszyłem sprawę Jeziorki, jako jeden z kajakowców warszawskich, choć sądzę, że nie będzie ona obojętna i dla kajakowców z innych, nawet odległych miast. Ucywilizowana Jeziorka może być dla wszystkich dużym magnesem i atrakcją.

Przystosujmy na razie choć jedną rzeczkę do turystycznych potrzeb polskiego kajakarstwa. Niech to będzie na początek podwarszawska Jeziorka. A po niej może przyjdzie kolej na malowniczą Wisłę.



*Skolimów. Rzeka Jeziorka (pocztówka ze zbiorów A. Zyszczyka)*

# ZNAD JEZIORKI MINIATURY HISTORYCZNE

TWORZONE SĄ NA BAZIE BLOGA  
MINIATURYHISTORYCZNE.BLOGSPOT.COM

- Miniatury historyczne poświęcone są terenom leżącym nad rzeką Jeziorką i w jej okolicy. O ludziach i wydarzeniach. Sprawy błahe i poważne. Odległe i niedawne. Smutne i wesołe. Ot takie jakie było tutaj życie.
- Uzupełnieniem do miniatur historycznych jest „Biblioteczka skolimowska”, w której ukazują się publikacje dotyczące ważnych wydarzeń związanych z terenami na południe od Warszawy.

HISTORIE OPOWIEDZIANE

- **HISTORIE WYSŁUCHANE** W ramach miniatur ukazuje się pod tym podtytułem seria wspomnień dotyczących terenów leżących nad Jeziorką.

---

## UKAZAŁY SIĘ:

- nr 1: J. Chlistunow i H. Cieszkowska DOM ZWYCZAJNY-NIEZWYCZAJNY
- nr 2: W. Zemło SZPITAL POLOWY W SKOLIMOWIE W 1939 R.
- nr 3: W. Rawski FRANCISZEK NEMECZEK - MISTRZ PAPIERNICZY Z JEZIORNY
- nr 4: W. Rawski ŻOŁNIERZE NIEPODLEGŁEJ
- nr 5: NIEBYWAŁA KATASTROFA KOLEJKI WILANOWSKIEJ (opr. W. Rawski)
- nr 6: J. Waydel Dmochowska PODWARSZAWSKIE LETNISKA
- nr 7: A. Zyszczyk DAWNE OGRODY KONSTANCINA-JEZIORNY